

Historia Towarzystwa Łowieckiego Ziemi Wschodnich

Leopold Pac-Pomarański



Kiedy na łamach wileńskiego „Słowa“ w roku 1926 ukazał się artykuł Czesława Jankowskiego p.t. „Gdzie to, gdzie zagrały trąbki myśliwskie“, myśl utworzenia ideowego towarzystwa łowieckiego nie miała wielu zwolenników. Ogół myśliwych odnosił się do tego nieufnie, a nawet wrogo. Myśliwi rozumieli pod mianem łowiectwa wyłącznie polowanie na własnych lub dzierżawionych terenach. Określenie „ideowe“ budziło ironiczny uśmiech, który towarzyszył próbie utworzenia takiej organizacji.

Stowarzyszenie ideowo-łowieckie zawiązało się w Wilnie w grudniu 1927 roku pod nazwą „Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego“, gdyż początkowa działalność rozciągała się tylko na teren Województwa Wileńskiego. Inicjatorem i prezesem był inż. Bolesław Świętorzecki. Obradom przysłuchiwał się na pierwszym zebraniu wojewoda Władysław Raczkiewicz, pierwszy członek honorowy Towarzystwa. Członkami Towarzystwa, jako założyciele zostali p.p. Marian Hoppen, Włodzimierz Korsak, Józef Łastowski, Wincenty Łuczyński, Michał Obieziński, Michał Pawlikowski, Roman Ruciński, Wacław Świętorzecki, Wacław Szaniawski, Jan Tyszkiewicz, Zygmunt Węclawowicz. Ten ostatni był pierwszym prezesem. Ilość członków w okresie dobrej koniunktury dosięgała cyfry 200 członków. Cyfra ta jednak z natury rzeczy zmieniała się.

W końcu 1930 roku nastąpiła reorganizacja Towarzystwa. Przyjęło ono nazwę Towarzystwa Łowieckiego Ziemi Wschodnich i rozszerzyło swą działalność także i na województwo nowogródzkie oraz białostockie. Dokonana zmiana statutu polegała na wzmocnieniu władzy prezesa, którym został Józef Łastowski, a sekretarzem i redaktorem ukazujących się od 10 października 1926 roku „Trąbek Myśliwskich“ - Michał Kryspin Pawlikowski. Ponadto wprowadzono instytucję członków sympatyków, którymi mogli być zarówno poszczególni myśliwi, jak i koła łowieckie, składkę członka rzeczywistego obniżono do 10 zł rocznie. W roku 1934 na polecenie naczelnej wówczas władzy

łowieckiej - Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich prawa woj. białostockiego przejęła Rada Wojewódzka w Białymstoku. Od tej daty Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich obejmowało swą działalnością tylko województwa wileńskie i nowogrodzkie.

Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich rozwijało swą działalność w czterech kierunkach.

W dziedzinie propagandy Towarzystwo wykorzystywało wszystkie dostępne środki oddziaływania na szerokie kręgi myśliwych. Zorganizowało stale miesięczne audycje przez radio - tak zwane „Chwilki łowieckie“. Systematycznie podawało prasie wileńskiej komunikaty o czasach ochronnych na zwierzynę. Wydawało i rozsyłało do kół myśliwskich propagandowe ulotki.

W dziedzinie wydawniczej Towarzystwo w czasie swego istnienia wydało 98 numerów dodatku łowieckiego do dziennika „Słowo“ pod tytułem „Gdzie to, gdzie zagrały trąbki myśliwskie“. Od roku 1926 do 1928 ukazało się 16 numerów bardzo skromnych, gdyż każdy z nich stanowił tylko jedną stronę dziennika, będąc tego dziennika częścią integralną, natomiast od roku 1929 „Trąbki“ ukazują się na osobnym arkuszu i na lepszym papierze, już jako osobny dodatek do dziennika. Redaktorem jest nadal Michał Kryspin Pawlikowski, a Komitet Redakcyjny stanowią Bolesław Świętorzeczki, Włodzimierz Korsak, Michał Pawlikowski, Jan Borowski i Leopold Pac-Pomarnacki. W roku 1936 „Trąbki“ obchodziły jubileusz 10-lecia istnienia i wydały specjalny numer jubileuszowy. Każdy numer zawierał 6 fotografii łowieckich. Zarówno redaktor, jak i współpracownicy „Trąbek“ nie byli opłacani. Było to wydawnictwo deficytowe, nie przynoszące żadnego zysku i finansowane w całości przez Towarzystwo Łowieckie Ziem Wschodnich.

W dziedzinie reprezentacji interesów łowiectwa wschodniego Towarzystwo zawsze stało twardo na gruncie zdrowego regionalizmu. Rozumiejąc potrzebę istnienia w Państwie centralnej i silnej władzy skupiającej wszystkich myśliwych i kół łowieckie, Towarzystwo jednak wyznawało i propagowało zasadę przeniesienia punktu ciężkości pracy społeczno-ideowej ze stolicy na prowincję, np. przy ustalaniu czasów ochronnych.

W dziedzinie walki z kłusownictwem Towarzystwo wypowiadało zdecydowaną wojnę zarówno jawnym kłusownikom, jak i kłusownikom niemal „legalnym“, nie stosującym się do zasad tradycji łowieckiej i etyki. W walce z jawnym kłusownictwem stosowano system wypłacania nagród policjantom za zasługi w tępieniu kłusownictwa i jego ścigania. W okresie od roku 1928 wypłacono ogółem 1935 nagród pieniężnych. Poza tym Towarzystwo interweniowało niezliczoną ilość razy w tych sprawach u władz

administracyjnych i policyjnych. To drugie kłusownictwo niemal „legalne“ było piętnowane na każdym kroku przy sposobności rozwijania akcji propagandowej i uświadamiającej.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w ciągu swego długiego istnienia Towarzystwo nieustannie dbało o interesy swych członków udzielając im porad prawnych lub fachowych przy wydzierżawianiu obwodów i tworzeniu kół łowieckich.

Towarzystwo zwalczało kłusownictwo. Walczyło ono także z obojętnością myśliwych na sprawy hodowli zwierzyny, etyki myśliwskiej i kultury łowieckiej. Walczyło o poszerzenie szeregów myśliwych ideowych pośród rzeszy obojętnych rycerzy Św. Huberta, podobnie jak również ideowe Małopolskie Towarzystwo Łowieckie we Lwowie szerzyło w rzeszy polskich myśliwych zasady etyki, kultury i praworządności, tak bardzo nam zawsze dotąd potrzebnych.



Kerzenie naszego Towarzystwa

Jerzy Oświecimski



Mija siedemdziesiąt parę lat, jak w Wilnie i na Wileńszczyźnie co światlejsi myśliwi jęli odczuwać potrzebę wspólnego działania na rzecz łowiectwa. Chodziło im o podniesienie jego kultury, jego propagandę, jak też o reprezentowanie specyficznych spraw łowieckich województwa wobec władz lokalnych i centralnych. Zamierzali oni też w sposób zorganizowany walczyć z panoszącym się kłusownictwem tak pospolitym, jak i t.zw. „legalnym”.

Pierwszym widowym znakiem jednoczenia się tych ideowych jednostek było ukazanie się 10 października 1926 roku dodatku łowieckiego do najpoczytniejszego dziennika wileńskiego „Słowo”. Tytuł tego mającego ukazywać się periodyku narodził się samorzutnie. Artykuł wstępny pierwszego numeru bowiem pióra znanego felietonisty Czesława Jankjowskiego zaczynał się zdaniem : „*Gdzie to, gdzie zagrały trąbki myśliwskie, budząc odwieczne echa po ziemi pagórków leśnych i łąk zielonych?*”, i pierwszy człon tego zdania uznano powszechnie za tytuł dodatku.

Lecz chęć działania nie skończyła się na „Trąbkach” (tak skrótowo zwano dodatek).

W grudniu 1927 roku zawiązała się organizacja ideowo-łowiecka pod nazwą „Towarzystwo Łowieckie Województwa Wileńskiego”, mająca na celu wspomniane na wstępie działania, a więc nie organizowanie polowań dla swych członków.

Statut Towarzystwa podpisało kilkunastu założycieli, ale rzucona myśl zakiełkowała i Towarzystwo doszło do blisko dwustu członków.

Jednym z inicjatorów założenia i prezesem Towarzystwa był Bolesław Świętorzecki, który funkcję tę pełnił aż do swej śmierci w 1938 r. Był on gruntownym i niekwestionowanym znawcą łowiectwa, autorem „Wilka”, „Głuszca”, i „Podstaw łowiectwa i zarysu teorii strzału śrutowego”. Przez wiele lat pełnił też funkcję Wiceprezesa Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich a później Polskiego Związku Łowieckiego.

Również jednym z założycieli i wiceprezesem był Michał Kryspin Pawlikowski,

prowadzący także Sekretariat Towarzystwa, co praktycznie, zważywszy zwłaszcza, że Prezes Świątorzecki mieszkał poza Wilnem, czyniło z niego „prezesa na co dzień”. Miał on pasję do działania w łowiectwie, zapelniał swymi tekstami „Trąbki”, których był głównym redaktorem, a województwo i wszystkie jego sprawy były mu bliskie jako naczelnikowi wydziału ogólnego urzędu wojewódzkiego.

W 1930 r. nastąpiła reorganizacja Towarzystwa, które obejmując województwa wileńskie i nowogródzkie, a przez pewien czas i białostockie przyjęło nazwę „Towarzystwa Łowieckiego Ziem Wschodnich”. Dalsze zmiany reorganizacyjne nastąpiły w 1937 roku, kiedy to dopasowując się do nowej struktury Polskiego Związku Łowieckiego lecz zatrzymując swą dotychczasową nazwę stało się Towarzystwo Oddziałową (dziś byśmy powiedzieli wojewódzką na dwa województwa) Radą Polskiego Związku Łowieckiego.

Działalność jednak Towarzystwa nie uległa zmianie, a jej odbiciem były „Trąbki”, w których obok artykułów fachowo-łowieckich czy ogólnooorganizacyjnych, satyrycznej rubryki p.t. „Piórka z kaczego ogona” i opowiadań beletrystycznych, figurowała prawie zawsze informacja o przyznaniu przez Zarząd Towarzystwa przeważnie policjantom nagród pieniężnych za ujęcie kłusowników.

Choć brak jest danych statystycznych, ale bezsprzecznie stan zwierzyny w obu województwach z roku na rok się poprawiał, do czego, nie umniejszając zasług właścicieli czy dzierżawców łowisk, przyczyniła się w pewnym stopniu działalność Towarzystwa.

Że idea Towarzystwa była frapująca świadczy fakt, że znalazła ona oddźwięk w młodszym a nawet całkiem młodym pokoleniu.

Do działalności Towarzystwa włączył się zamieszkały na Podlasiu Mieczysław Mniszek-Tchórznicki, zasilając „Trąbki” swoimi celnymi artykułami, a przede wszystkim Leopold Pac-Pomarnacki. Ten ostatni jako młody student zadebiutował na łamach „Trąbek”, by zakwaterować się tam prawie na stałe, tak w postaci artykułów przyrodniczych czy ogólnooorganizacyjnych jak też malowanych piórkiem obrazków. Działalność jego nie ograniczała się do „Trąbek”, których stał się w końcu członkiem komitetu redakcyjnego, ale pełnił on też funkcję delegata (łowczego powiatowego) na miasto Wilno i członka Zarządu Towarzystwa.

Najmłodszym bezsprzecznie członkiem Towarzystwa był Józef Drozdowicz, uczeń gimnazjalny z powiatu dziśnieńskiego, redaktor miesięcznika regionalno-krajoznawczo-łowieckiego i w ocenie Zarządu Towarzystwa najgorętszy bodaj wyznawca ideologii Towarzystwa. Niestety, śmierć przecięła pasmo jego wiośnianej młodości.

W 1935 r. rzucona została myśl utworzenia w Wilnie studenckiej organizacji łowieckiej. Przyklasnął jej jak najbardziej Zarząd Towarzystwa, m. in. niżej podpisany włączyli się do działalności Towarzystwa, jak też wydając na łamach „Trąbek“ gościnnie „Młode Łowiectwo“.

Niestety niepomyślny splot okoliczności w postaci powołania do odbycia rocznej służby wojskowej paru kolegów z zarządu młodej organizacji przyhamował dalszy jej rozwój.

I w Towarzystwie nastąpiły dni trudniejsze. We wrześniu 1938 r. zmarł Bolesław Świątorzecki, a w parę miesięcy później opuścił Wilno główny motor Towarzystwa - Michał K. Pawlikowski, rok wcześniej uczynił to Leopold Pac-Pomarnacki. Luki trzeba było zapłacić. Do Zarządu weszli młodszy działacze. Prezesem Towarzystwa został Benedykt hr. Tyszkiewicz, wiceprezesami Tadeusz Kiersnowski i Włodzimierz Korsak. Temu ostatniemu powierzono również redakcję naczelną „Trąbek“, przydając do pomocy trzyosobowy komitet redakcyjny.

Byliśmy pełni zapału i dobrych chęci do pracy, niestety wybuch wojny położył temu kres.

Nie wątpię, że wszystko co dobre z przedwojennego Towarzystwa Łowieckiego Ziemi Wschodnich żywy łącznik dawnego z nowym Leopold Pac-Pomarnacki przekazał z okazji reaktywowania Towarzystwa swoim młodszym kolegom, czującym iż łowiectwo to nie tylko polowanie ale i działalność ideowa. Oby te korzenie przyniosły dobre i trwałe pędy.

